

CHATA POLSKA

PRENUMERATA WYNOSI:
 kwartalnie mar. 3.00
 półrocznie " 6.00

tygodnik
 ludowy

O G Ł O S Z E N I A:
 Za całą stronę mar. 320
 Za wiersz garmontowy " 4

Redakcja i
 administracja

w Białymstoku ul. Kilińskiego 6c, od godz. 10—3.
 w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1,
 w Warszawie (filja), ul. Długa 50, IV piętro, pokój 414.

Rok 1772!

Czy wiecie, co znaczy ta data? — To data rozszarpania naszej Ojczyzny—pierwszy rozbiór Polski.

Przed pierwszym rozbiorem rozpościerała się Polska aż po Dniepr i Dźwinę. Za Dnieprem i Dźwiną dopiero rozpoczynały się ziemie Rosyjskiego Cesarstwa. Witebsk był w naszym ręku i granice Polski podchodziły tuż pod Smoleńsk, w którym też często długimi laty siadywali nasi wojewodowie. Wstęga Dźwiny i wstęga Dniepru legły u granic naszych niby dwie linje obronne. Dniepr toczył swe wody do Czarnego Morza, Dźwina do Bałtyckiego, a w górnym biegu obie rzeki zbliżały się bardzo, bo tylko na odległość 70 wiorst. Korzystając z tego, kupcy wieźli towary z Bałtyku Dźwiną, przeciągali je ładem owe 70 wiorst i dalej spławiali Dnieprem do Czarnego Morza. W miejscu, gdzie je wyladowywali z bark na Dźwinie powstał Witebsk, tam, gdzie je ladowali na Dnieprze stanął Smoleńsk.

Z tej przerwy między Witebskiem i Smoleńskiem korzystali nietylko kupcy. Tym to ładem między dwiema rzekami parły ku Polsce moskiewskie hordy i odwrotnie tędy to szły na Moskwę Kiejstutowe napady,

też to szedł Żółkiewski i Batory. To miejsce było niby bramą wejściową do Polski i dlatego Ojcowie nasi je nazwali „bramą Witebsko-Smoleńską“. Lud prosty pod Smoleńskiem dotąd prawy brzeg Dniepru nazywa „polską stroną“. Obie te strony wysilały wszelkie siły, bo na tym wązkim pasie najłatwiej było przystępu bronić. Stąd Smoleńsk zrobiono fortecą, o którą każdorazowo toczyły się boje. Ostatniego oblężenia i zdobycia Smoleńska dokonał Napoleon, gdy mu tu, w tej polsko-rosyjskiej bramie Rosjanie chcieli przejście zamknąć. Na tym też kawale ziemi naliczono przez czas istnienia Polskiego Państwa 26 bitew z moskalanami.

Tak oto aż do 1772 r. stała ta brama na straży naszego Państwa. Z jednej jej strony rozciągał się Wschód Azjatycki, Moskwa, Czarostawna, kraina knuta i niewoli. Z drugiej rozciągała swe łany Najjaśniejsza Rzeczpospolita, potężna ongiś, rozterkami wreszcie osłabiona, potem znów budząca się do życia, uchwalająca wolność i możność rozwoju wszystkim stanom.

Zły los jednak zgniótł ten pęd do odrodzenia, Trzech zaborców rozszarpało Polskę.

Od tego czasu minęło 150 lat. Ręka wroga pod gardło nam się podsuwała. Naród skurczył się w sobie, zawziął i pracował. Ale w chwilach buntu wzrok jego kierował się na Dźwinę i Dniepr, w powstaniu

63-go roku rzucono hasło, aby „krwią oznaczyć polskie granice“ i utarczki naszych oddziałów sięgały dawnych krańców.

Obecnie rozdzwonić się wszystkie dzwony w Polsce! Załopocz dumnie na wicherze narodowa chorągwi! „Co nam obca przemoc wzięła, mocą odbierzemy!“ Stań się słowo ciałem! Oto staje Ojczyzna nasza przed światem, jeszcze na niej zetlałe szare szmaty grobowe, jeszcze pleśń i pajęczyny lgną do stóp, ale się o żołnierza młodego wsparła. Stają przed światem ci dwoje i mówią wielkie słowo: rok 1772.

Jako w baśniach na pierwszy głos kura powstaje w balującym djabielstwie popłoch i strach i zamęt, tak i na ten głos poruszają się wszystkie ciemne moce. Granice 1772 r., to szeroki dla Polski dech, to wyjście na dwa morza, to wielki sojusz ludów ku światłu i wolności, a zepchnięcie Moskwy w swoje stopy i podażatyckie lądy. Granice 1772 r., to Niemcom śmierć, to odepchnięcie ich od zbójceckich konszachtów z zaborczą Rosją to obronienie od nich żywnych krain Bałtyckich. Granice 1772 r., to wolność Białorusinom i Rusinom, to zabezpieczenie Łotyszów i Estończyków, Finlandczyków i Litwinów od nowej niewoli. Granice 1772 r., to uratowanie świata i kultury od cuchnącej cieczy bolszewickiej, danie swobodnego oddechu ludziom, którzy teraz w niepewności żyją, zapewnienia im ładu i możliwości pracy.

Tak więc dopełnia się sprawiedliwość dziejowa. Do wielkich zadań nas woła głos Naczelnika Państwa. Wszyscy do pracy! Stańmy do niej jak jeden, każdy przy swoim warsztacie. To z nas wszystkich, nie z zagranicznych przetargów, powstanie siła, która zakresłać będzie granice naszej Ojczyźnie.

Wojsko na Dniepr! Obywatele — do pracy!



SEJM.

Podczas ostatnich trzech posiedzeń w Sejmie poruszono kilka spraw, które wywołały ożywione rozprawy.

Pierwsza z nich była sprawa przekształcenia ministerjum zdrowia publicznego na departament zdrowia przy ministerjum spraw wewnętrznych. Przyczyną tego projektu była zmała wydajna praca powyższej wspomnianego ministerjum. Sprawę tę przekazano komisji administracyjnej.

Gwałtowne protesty posypały się z ław posłów ludowych przeciwko niektórym zarządzeniom wojskowym w Małopolsce w związku z przedstawionym przez pos. Witosa wnioskiem. Rzeczą się przedstawia w ten sposób, że w Małopolsce podlegały oględzinom wojskowo-lekarskim rodziny poborowych, którzy starali się o zwolnienie z wojska jako jedyni żywicieli rodzin. Wnioskodawca i posłowie wyrażali oburzenie przeciwko zarządzeniom, obrażającemu skromność kobiet. Izba przyjęła nagłość wniosku i odesłano go do komisji wojskowej.

Niezmiernie ważną kwestją była poruszona na posiedzeniu w 27 lutego sprawa pożyczki państwowej. Polska w porównaniu z innymi państwami posiada bardzo mało długów zagranicznych, jednak wskutek nie-normalnych warunków życia gospodarczego, ma, jak to się zresztą dzieje dziś na całym świecie, wielkie kłopoty pieniężne. Ażeby je jako tako wyrównać Sejm i rząd mają w swoim rozporządzeniu dwa sposoby: albo drukować większą ilość pieniędzy papierowych, albo zaciągać pożyczki. Wypuszczanie w obieg zbyt wielkiej ilości pieniędzy papierowych obniża ich wartość, wobec czego postanowiono zaciągnąć dwie 5 proc. pożyczki wewnętrzne: krótkoterminową i długoterminową.

Po przyjęciu ustawy o pożyczkach przystąpiono do sprawy organizacji technicznej wsi, miast i miasteczek.

Dotychczas Sejm uchwalił dwie ustawy w sprawie odbudowy, w sprawie budżetu i w sprawie bezwrotnych zapomóg do wysokości 20.000 mk. Obecna ustawa daje możliwość zorganizowania władz, które mają zająć się odbudową techniczną.

Sprawa odbudowy jest ogromnie pilna. Uchwalono miliard na odbudowę rolnictwa, ale przed nią musi iść techniczna odbudowa kraju. Jeżeli rzecz nie pójdzie szybko, cały rok budowlany będzie stracony.

W sprawie rokowań pokojowych z bolszewikami zgłosił nagły wniosek pos. Liberman, dowodząc, że opublikowana rezolucja komisji do spraw zagranicznych nie odpowiada rzeczywistym postanowieniom, gdyż nieściśle wyraża treść powziętych uchwał. Mówca żądał uznania przez Sejm potrzeby jawności rokowań i przyspieszenia ich.

Odpowiadając posłowi Libermanowi minister spraw zagranicznych Patek dał sprawozdanie o przebiegu spraw przygotowanych, prowadzonych w różnych ministerjach i powiadomił o mającym nastąpić przybyciu delegatów z Finlandji i Łotwy dla wspólnego omówienia sprawy pokoju. Z wyjaśnień ministra Patka widać, że rząd polski nie przedłuża zbytecznie sprawy odpowiedzi na propozycję pokojową rządu sowieckiego. Sejm odrzucił nagłość wniosku pos. Libermana.

Wojna

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

W ostatnich czasach najzaciętsze walki toczyły się na odcinku poleskim, gdzie nieprzyjaciół wykonał wiele zaciętych ataków na nasze pozycje, lecz zawsze został ze stratami dla siebie odparty.

22-go lutego w odpowiedzi na trzydniowe ataki bolszewików i w celu rozbicia ich sił, skoncentrowanych w rejonie na wschód od Skrygałowa, przeszły nasze oddziały grupy poleskiej pod dowództwem pułk. Sikorskiego na całym froncie do kontrataku.

W bitwie, która trwała od godz. 2-iej do 15-iej, rozbiliśmy doszczętnie siły bolszewickie, zmuszając je do ucieczki na wschód.

Dowódca jednego z pułków bolszewickich zginął na polu walki.

Ogólna zdobycz tej akcji wynosi: 6 dział z obsługą i zaprzęgiem, 15 karabinów maszynowych, 130 jeńców, w tym wielu oficerów, około 70 koni, sztandar i kancelarię 423 pułku piechoty i dużo materiału wojennego.

24 lutego dzielne oddziały naszej grupy poleskiej, po odparciu gwałtownego ataku nieprzyjacielskiego na Skrygałów, rozbili w śmiałym wypadzie na wieś Kazimierzówkę dwa bataliony bolszewickie. Nieprzyjaciół pozostawił na placu boju 100 zabitych i kilkudziesięciu rannych. W nasze ręce wpadło 11 karab. maszynowych, 10 wozów

taborowych i kilkudziesięciu jeńców. — Akcję tę przeprowadził major Paszkowski, zginął w niej jeden z najdzielniejszych żołnierzy sierżant Daniluk.

27-go lutego zauważono na odcinku poleskim, że nieprzyjaciół dowozi nowe wojska i grupuje do dalszych ataków.

Celem niedopuszczenia do zgrupowania się sił bolszewickich na naszym przedpolu oddział nasz dokonał wypadu na Wawłask, gdzie rozbił batalion bolszewicki, biorąc 3 karabiny maszynowe i jeńców.

Na innych odcinkach frontu litewsko-białoruskiego toczyły się tylko mniejsze:

22-go z. m. nad jeziorem Osweja oddziały nasze rozbiły posterunek bolszewicki, biorąc kilkunastu jeńców.

21-go lutego w wypadzie na północ od Borysowa zadaliśmy nieprzyjacielowi dotkliwe straty, biorąc przy tym jeńców oraz karabiny maszynowe.

34-go z. m. w akcji wywiadowczej w rejonie Połocka, Pauli i Gliwienia wzięliśmy jeńców i rozpendziiliśmy placówki bolszewickie.

27-go lutego w akcji wywiadowczej w rejonie Lepla wzięliśmy 6 jeńców. Pod Pogostem oddział naszej piechoty rozproszył szwadron kawalerji bolszewickiej.

FRONT WOŁYŃSKI

Na całym froncie wojska nasze prowadziły energiczną działalność wywiadowczą. Jedynie w rejonie Białowkiewicz oddział nasz w śmiałym wypadzie rozproszył 1 pułk ułanów bolszewickich, biorąc kilkudziesięciu jeńców, sztandar i 3 karabiny maszynowe.

Zawsze też walki toczyły się pod Kiszynem, gdzie nieprzyjaciół uporczywie atakował pozycje nasze.

Po kilkogodzinnej zaciętej walce, w której oddziały nasze niejednokrotnie przechodziły do kontrataku na białą broń, bolszewicy zmuszeni byli do odwrotu.

FRONT PODOLSKI.

Główna działalność bojowa toczyła się w okolicach Latyczowa, gdzie nieprzyjaciół po sprowadzeniu posiłków, zaatakował 21. lutego nowozajętą przez nas linię Stara Sieńniawa-Latyczów-Derażnia. Wszystkie kontrataki zostały przez oddziały strzelców lwowskich odbite w walce na bagnety z bardzo znacznymi dla nieprzyjaciela stratami. W walkach tych poległ bohaterską śmiercią podpor. Zygmunt Flaszczynski. Zdobycz wynosi trzy parowozy oraz znaczną ilość wagonów, amunicji i karabinów.

W polu.

Następnych dni nieprzyjacieli ponawiał swe ataki na środkowy punkt tego odcinka. Celem oczyszczenia przedpola i przerwania od trzech dni trwających ataków bolszewickich, nasza szturmowa grupa pod dowództwem kpt. Żongolowicza 24-go z. m. przeprowadziła w rejonie Szczodrowej, Suślowiec i Popowiec wypad na przeważające siły bolszewickie i po parogodzinnej zaciętej walce rozbiła je. Bolszewicy stracili wielu zabitych i pozostawili w naszym ręku 8 karab. maszynowych i tabor amunicyjny. Koło Bucniowa zniszczono celnym ogniem artylerji nieprzyjacielski pociąg pancerny, poczem zdobyto go i przeciągnięto na linię frontu. W walkach na tym odcinku, prowadzonych zacięcie przez cały dzień, zginęli śmiercią walecznych ppor. Danielewicz i ppor. Lachowicz.

25-go lutego oddziały nasze dokonały wypadu na Jeltuszków, rozbijając stojące tam wojska bolszewickie i zajmując przejściowo tę miejscowość.

26-go—wypadem na wschód od Nowo-Konstantynowa rozbiliśmy bataljon nieprzyjacielski.

*Biją dzwony... huczą dzwony...
Idę polem zamysłony,
A promienna fala zboża,
Jak złotego przestwór morza,
Szumi u mych stóp...*

*Ziemio moja! Ziemio moja!
Z tobą święty wziąłem ślub!
Biją dzwony... huczą dzwony...
Błękitnieje w dali las
Pieśnią sosen rozmodlony...*

*Ziemio moja! Pole moje!
Niebo moje! Słońce moje!
Lesie mój daleki...
Syn Piastowy — oczy poje
Urokami wieszczych kras!*

*Dzwigną spiże rozdzwonione
W południowej chwili spieki.
Niechaj będą pochwalone
Pola moje, niebo moje,
Lasy moje, góry, rzeki...*

Dzisiaj Dębicki.



Jak żyją włościanie w Księstwie Poznańskim.

(Ciąg dalszy).

Gospodarstwo prowadzi się trzypolowe. Część słomy spienięża, a nawozu dokupuje z Poznania płacąc po 6—10 marek za furę. Przed wojną takowy otrzymywali koloniści niemieccy.

Z narzędzi rolniczych p. Bartoszewski ma swój własny siewnik rzędowy, dotownik do ziemniaków, młocarnię do prostej słomy i inne potrzebne narzędzia gospodarskie, słowem wszystko, co tylko w intensywnie prowadzonym gospodarstwie potrzebne. Tuż przy stajni jest specjalna wozówka — miejsce dla powoza, wolanta, karety i apręży wyjazdowej odświętnej. O, taką mieć apręż i takie powozy, to rozumiem!

Po tak pośpiesznym obejrzeniu, byliśmy zaproszeni przez p. Bartoszewskiego na poczęstunek, po spożyciu którego zwiedziliśmy jeszcze dom mieszkalny i urządzenie wewnętrzne. Dom składa się z czterech pokoi ślicznie ameblowanych i ozdobionych rozmaitemi podobiznami ludzi zasłużonych w narodzie polskim oraz obrazami religijnymi. Prócz pokoi praktycznie urządzona kachnia, sieni i spiżarnia

taż przy sieni. Wejście do spiżarni z sieni, co jest bardzo praktyczne.

W pokojach na stole spotkaliśmy rozmaite pisma jak „Poradnik Gospodarski”, „Dobra gospodyni”, „Warta” — pismo dla dzieci i inne. Widać z tego, że gospodarz p. Ignacy Bartoszewski nie tylko że sam się oświeca, że oświatę wysoko ceni, ale i żonę i dzieci w tym kierunku prowadzi i śmiało można twierdzić, że z takich dzieci wyrosną prawdziwi obywatele kraju.

Podczas pożegnania pani Bartoszewska, kobieta nadzwyczaj uprzejma i sympatyczna śliskojać mi za rękę takie oto życzenia przesyłała swym siostrzom z naszych stron:

„Jedźcie szczęśliwie do domów, a pozdrówcie tam od nas nasze siostry, żeby się łączyły w koła kobiece i pracowały nad wyzwoleniem Ojczyzny z ciemnoty z przesądów, żeby się starały budować lepszą przyszłość sobie i swoim dzieciom, nie zapominając, drogi bracie, o mych skromnych przykazaniach”.

Takie zlecenia przysyłała matką — Polką naszym gospodiniom, Napęliło mi to głęboką wiarą w przyszłość światłą. Przyszła mi bowiem na myśl przepowiednia naszego poety Wina. Pola o polskich niewiastach: „jeszcze wykarmią one w zaciśniętym gronie olbrzymiej młodzieży...” święta prawda, już się sprawdziły one przepowiednie.

Polacy!

Towarzystwo Sybiraków pod nazwą „Krzyż Ojczyzny-Polski na Sybirze” z siedzibą centralną w Warszawie, Nowy-Swiat 55 m. 13-a zalegalizowane zostało przez Ministerjam Spraw Wewnętrznych w miesiącu lutym 1920 roku.

Towarzystwo powyższe ma na celu zorganizowanie Zjazdu Sybiraków na wiosnę w m. czerwca 1920 r., aby wspólnymi siłami pomóc do powrotu z Sybira do kraju wielu tysiącom Polaków, dotąd tam jeszcze więzionych i założyć dla Weteranów Sybira Dom Schronienia, godny wiekopomnych zasług i cierpień, przez niecastraszonych bojowników o wolność i niepodległość Polski poniesionych.

POLACY!

Wszystko, co cnam, widocznym dla każdego, odzyskała z powrotem Ojczyzna-Polska, poczynawszy od szarego mandara żołnierza, aż do purpury płaszczy w Kapitałach, — wszystko to zawdzięcza my Sybirowi...

Na Sybir szli pierwsi zstąpiący polscy w 1774 r., biskupi, senatorowie i ówczesni posłowie do Sejmu, za opór i nieposłuszeństwo Katarzynie II, zdającą od nich podpisania aktu pierwszego rozbioru Polski.

Po serdecznym pożegnaniu z rodziną p. Bartoszewskiego zwiedziliśmy jeszcze kościół na Jeżycach zbudowany w stylu niemieckim prześlicznie wymalowany przez artystę malarza Popiela oraz ochronę przy kościele prowadzoną przez zakonników.

Następnie przeszliśmy do zwiedzienia 40-to morgowego gospodarstwa p. Rotha. Zabudowania gospodarskie podobne raczej do zabudowań jakiegoś bogacza, gdzie to nie braknie niczego — śliczne, marmrowane.

W oborze stało 5 krów i 2 jałoszki rasy Siemalskiej. Ład, porządek, czystość nie ustępując gospodarstwa powyżej opisanemu. Prawie wszystkie gospodarstwa poznańskie są jednakowo urządzone z pewnymi gdzieś zmianami. Dlatego uważam za niepotrzebne powtarzać te same, a tylko ważniejsze i nowe spostrzeżenia w dalszym ciągu podawać będę.

Z Jeżyc udaliśmy się do wsi Winar. Po drodze tylko jeszcze widzieliśmy gospodarstwa polne powyżej opisanych gospodarzy. Rola utrzymana w czystym stanie, chwastów ani na lekarstwo. Aż miło patrzeć, jak to wszystko ślicznie rzadkami roślinami.

Wszędzie prawie prowadzą tu gospodarstwo trzypolowe, co zresztą prawie u wszystkich gospodarzy poznańskich się praktykuje.

Kazamatami X pawilonu Cytadeli warszawskiej, więzieniami, lochami i katorgami na Sybirze karano odruchy rewolucyjne w latach: 1831, 1848, 1864, 1905 i 1915.

Chciano zamrozić dacha polskiego, a śmierć w głuchych tajgach i śnieżnych stepach wszystkich bojowników-ideowców za Wiarę i Ojczyznę walczyć aparcie i niestrudzenie.

Bóg nie pozwolił... Przebaczył winy daszom pradziadów i przez czyściec Sybira zgotował Zmartwychwstanie Polski w dawnych Jej granicach.

Czy wolno narodowi polskiemu zapomnieć o tem? — Nie wolno!

Sybir — to praźródło odżywcze patriotyzmu i miłości Ojczyzny!

Sybiracy — to orły dacha polskiego i kamienie węgielne wskrzeszonej z niebytu politycznego Polski!

Cześć im i sława przez nas i wszystkie następne pokolenia!

Alc nie słowa piękne, lecz czyn powszechny ze strony całego narodu polskiego powinien być wyrazem czci i uznania za przeżyty ocean cierpień i katuszy na Sybirze. Masimy choć w drobnej części spłacić ciężący na nas dług wdzięczności względem tych Męczenników Idei i Miłości!

Niechaj nasza miłość Ojczyzny objawia się w czynach przez serce, a serce — przez ofiarność!

W Winarach najpierw zwiedziliśmy gospodarstwo wdowy Magdaleny Bajolajn następnie zaś inne. Na szczególniejszą uwagę w gospodarstwie p. M. Bajolajn zasługując rozkład budynków gospodarskich w podwórzu oraz specjalnie urządzonej piec chlebowy w osobnym budynku, co gwarantuje bardzo pracę gospodyni przy wypieku chleba. Gospodarstwo p. M. Bajolajn wyróżniało się w Winarach nadzwyczaj okazałym zabudowaniem i porządkiem. W polu oglądaliśmy śliczny owies po jęczmieniu, chociaż u nas to się nie praktykuje z powodu wyczerpania gleby — tu jednak ta ostatnia dosyć jest zasobna. Przy chlewie od każdego kojea są drzwi na okólnik, które wypuszczane są świnię na przechadzki.

W porządkowni są najrozmaitsze narzędzia potrzebne w gospodarstwie jak: stolarskie, stelmachowskie, ślusarskie, ciesielskie i inne.

Pod dachami urządzono rynnę, pod którymi podstawiono beczki na wodę używaną do podlewania w ogrodzie warzywnym. Otoczony, żywopłotem, ogród owocowy i warzywny, w którym rozmaitego rodzaju drzewa owocowe prawidłowo w rzędy są posadzone, przedstawia się bardzo dobrze. — Śliczne porzeczki piene wróżyły dobry urodzaj w tym roku.

Wchodzimy do stodoły, która ma długości 50 łokci i szerokości 20. Jak nas objaśnia tam gospodarz poznański się praktykuje.

Ocknij się, duszo polska, narodowa, niekłamala! Stań do apela!

Wzywamy cię gorąco do zbiórki powszechnej na dzień 7 marca 1920 roku, wyznaczonej w Warszawie, a do lipca w całym kraju pod hasłem:

OJCZYŻNA — OFIAROM SYBIRU!

Nie dąsaj się, nie urągaj, nie wykręcaj się od datka, ofiary, zapisu na członków-sympatyków lub protektorów Towarzystwa, od darowizn i legatów przedgonionych! Spłacisz dług wdzięczności, zastąpisz na miano „wdzięcznej duszy polskiej“.

Zebrane ofiary na listach przesyłaj pod adresem: „Krzyż Ojczyzny-Polski na Sybirze“ Warszawa, ulica Nowy-Swiat № 55 m. 15-a, od 9-ej rano do 12-ej w poł. lub do Banku Wschodniego, Hotel Bristol, na konto Nr. 522, wreszcie do redakcji „Kurier Warszawski“ na „Krzyż Sybiru“.

Pp. Starostów, Naczelników i Komendantów prosimy o rozpowszechnienie odezwy i utworzenie miejscowych w granicach ich władzy i działalności Komitetów Kwestarskich.

Zarząd:

Adam Koziański. Wojciech Taszewski, Józef Kozłowski, Adolf Szezygalski, Józef Maciorowski, Władysław Hertz, Aleksander Lindner, Alojzy Wendorf, Stanisław Korezak-Ziółkowski, Antoni Mizera, Wincenty Bogaczyk, Witold Geniusz, Ignacy Stadarz, co rok napędza się ona zbożem całkowicie

a oprócz tego, astawia się 3—4 sterty zboża na polu. — W tym czasie kiedyś tam byli, w stodołę było dużo żyta niemiłocznego, co pozwalało nam najlepiej przekonać się o urodzajach w Południowym, oglądając zboże w stodołę, która nie cieższa była od otwórka.

Pod stodołą urządzona jest piwnica, co mi się bardzo podobało z tej racji, że taka piwnica jest dość ciepła i nie potrzebuje zbytniego otalania.

Dom mieszkalny nadzwyczajnie pięknie zabudowany, w którym gospodarz po pracy znajdzie prawdziwy odpoczynek.

Podłoga froterowana, pokoje bardzo bogato umeblowane i obszerne. Przy oknach są okiennice ze specjalnem urządzeniem do cieniowania od słońca mieszkania.

Gdy chodziło się po owych zabudowaniach domowych i gospodarskich, wydawało się, że się jest w bajecznej, wysnionej siedzibie jakiegoś, księcia, czy hrabiego. Lecz o dziwo było to odczucie takiego samego jak my gospodarza tylko żyjącego w warunkach odmiennych.

(d. c. n.)

wicki, Adam Elertowicz. Stefan Grealich, Józef Świdorski, Aleksander Kozłowski, Bolesław Lewandowski, Jan Lewandowski, Ludwik Karasiński, Wincenty Szuwalski, Dominik Sikorski, Bronisław Kosiński, Michał Kosmossa.

UWAGA! Z dniem 8 kwietnia 1920 r. Kancelaria Sybiraków mieścić się będzie w domu Nr. 5 przy ulicy Piwnej, wprost Zamka Królewskiego.

Patron: Adam Koziański.

Sekretarz: Józef Maciorowski.

Poradnik rolniczy.

Uprawa lnu.

Każdy rolnik wie, jak potrzebną i pożyteczną rośliną jest len. Kto len siew, ten może z własnego materiału płótno sporządzić, a jeśli trzeba i oleja wygnieść. To też uprawa lnu przed wojną była u nas rozpowszechniona. Naprzykład w roku 1913 w ziemi grodzieńskiej było obsiane lnem blisko 13 tysięcy dziesięcin, zaś w sześciu północno-zachodnich guberniach kresowych 200 tysięcy dziesięcin.

W czasie wojny uprawa lnu nabrała jeszcze większego znaczenia. Bawełny, której zaczęto używać w fabrykach do wyrobu różnych materiałów, naśladowanych płótna, nie można teraz dowozić w dostatecznej ilości z gorących krajów, gdzie się bawełna rodzi. Brak materiałów na bieliznę i ubrania jest wielki. To też każdy stara się mieć własny len, aby w domu sporządzić z niego coś niecoś. Oprócz tego fabryki polskie, naprzykład fabryka w Żyrardowie, potrzebują wielkich ilości lnu i kupują go po bardzo dobrych cenach. Dlatego też uprawa lnu dzisiaj się bardzo opłaca.

Sposób uprawy lnu zależy od tego, jaki cel właściwie stawia sobie rolnik. Inaczej bowiem trzeba się zabrać do rzeczy, kiedy nam chodzi najbardziej o uzyskanie w jaknajwiększej ilości mocnego i delikatnego włókna, a inaczej, jeśli nam zależy na otrzymaniu wielkiej ilości ziarna (naprzykład do wyrobu oleju), inaczej wreszcie jeśli pragniemy mieć i włókno i ziarno. U nas najczęściej stosują ten trzeci rodzaj uprawy.

Czytak, czy owak len siew, masimy go siać przede wszystkim na odpowiednim kawałku grunta i w odpowiednich warunkach wilgotności.

Len bowiem lubi rosnąć w tych okolicach, gdzie w powietrzu jest dużo wilgoci. A więc len doskonale udaje się w krajach, leżących nad brzegiem morza Bałtyckiego, gdzie i dużo wilgoci w powietrzu i niema zbyt wielkich upałów w lecie. Wobec tego, że u nas morza niema, len siew przewaźnie w bliskości rzek, jezior, stawów i lasów, gdzie dużo wilgoci w powietrzu. Trzeba jednak pamiętać, że len lubi wprawdzie wilgotne powietrze,

ale nie udaje się na zbyt wilgotnych, lub podmokłych gruntach. Nie lubi też grantów bardzo suchych, jak naprzykład szczytych piasków. Najlepiej więc jest uprawiać len na gruntach piaszczysto-gliniastych, lub lekkich glinach, nie podmokłych, lecz dostatecznie wilgotnych.

Len się źle udaje na bardzo ciężkich glinach, torfach, na gruntach sapowatych i na suchych piaskach. Nie dobrze jest też uprawiać len na ziemiach bogatych w próchnię, gdyż będzie na nich wylegał i podgniwał, oraz na ziemiach, mających dużo wapna, gdyż tam len wyda włókna szorstkie, kruche i wogóle marnego gatunku.

Kiedy już wiemy, na jakich gruntach można siać len, zastanówmy się, po jakich roślinach najlepiej będzie go zasiać. A więc najpierw zapamiętajmy, że nie można siać lnu rok rocznie po sobie. Na tym samym kawałku, gdzie już raz len był siany, nie można go siać wcześniej, jak po 6 latach. Inaczej plony będziemy mieli bardzo marnie.

Najlepiej jest siać len po takich roślinach, które pozostawiają rolę nie wyjąłowaną, czystą i nie zaskorupioną. Bardzo więc dobrze jest siać len po koniecznie, albo konopiach. Dobrze jest też siać len po roślinach pastewnych, zbieranych na zielono (lucerna, seradela) po okopowych, wreszcie po zbiorach, z wyjątkiem jęczmienia, po którym lnu siać nie należy. Źle jest też siać len po roślinach strączkowych (jak groch, bób, wyka, łubin). Doskonale udaje się len na nowinach i karczunkach.

Po lnie dobrze się udaje konieczyzna i wszystkie zboża. Źle natomiast plony dają okopowe i strączkowe.

Len lubi ziemię bogatą w pokarmy roślinne, jednakowoż źle robi ten gospodarz, który da pod len świeży nawóz. Jeśli damy pod len nawóz, a trafimy na rok mokry, to len wylegnie i podgnije, zaś w roku suchym zostanie wypalony. Chcąc więc mieć dobry urodzaj lnu, najlepiej jest go siać po takich roślinach, pod które w poprzednim roku dawaliśmy nawóz (a więc naprzykład po okopowych).

Przed wojną, tam, gdzie kultura rolna stała wysoko, dawali pod len sztuczne nawozy potasowe, które pomagają bardzo do otrzymania wielkiej ilości delikatnego, a jednocześnie silnego włókna i nawozy sztuczne potasowe, pozwalające na otrzymanie pięknego, dorodnego ziarna.

Kto chce mieć dobry len, musi dobrze rolę uprawiać, len bowiem wymaga roli pulchnej, bez chwastów i dostatecznie odleżałej. Rola pod len musi być już z jesieni starannie przygotowana. A więc po podorywie i bronach trzeba rolę na jesieni zorać głęboko i pozostawić w ostrych skłobach. Na wiosnę jak najwcześniej puszczamy wódę, czyżto, albo bronę, a później niszczymy chwasty przy pomocy bron sprężynowych, w razie zaś za-

pełnego zlania się gleby, płytko orzemy (orki na wiosnę najlepiej anikać! Następnie bronami tak doprowadzamy rolę, aby była pulchna i miękka (lecz nie sproszkowana!) i wyglądała tak, jak ziemia ogrodowa. Należy pamiętać, że uprawa w zagony pod len jest bardzo szkodliwa. Len bowiem na zagonach nierówno wschodzi i nierówno rośnie. Gdzie jednak wskutek zbytniej wilgotności gruntu zmuszeni jesteśmy robić zagony, to należy je przynajmniej robić jak najszersze i jak najbardziej płaskie.

Kto chce mieć dobry len, musi siać dobre ziarno. Dlatego też na ziarno używane do siewu trzeba zwracać baczność uwagę. Dobre ziarno lnu powinno być koloru jasno-brązowego, albo ciemno-żółtego, być dobrze wypelnione, tuste i mieć ładny połysk. Dobre nasienie przesuwa się łatwo między palcami, gdy je ściskamy w garści, zanurzone w wodzie łatwo opada na dno, a rzucane na żarzące się węgle, szybko się zapala i głośno trzeszczy. Ziarno lnu używane do siewu musi być doskonale wyczyszczone i nie może zawierać kamionki albo jakichś innych chwastów.

Siemę lniane, może leżeć przez pięć lat i jeszcze w szóstym roku skielkając, jednak najlepiej jest siać nasiona pierwszoroczne.

Len szybko się wyradza. Jeśli go będziemy siali przez dłuższy czas bez zmiany nasienia, to łodyga stanie się krótszą, zacznie się rozgałęziać, a włókno będzie grube.

To też przed wojną dobrzy rolnicy starali się zawsze sprowadzać świeże nasiona. Nasiona lnu sprowadzano z pod Rygi, z dzisiejszej Łotwy, czyli Infant (stąd pochodzi nazwa „len infantki“), przyczem świeżem ziarnem obsiewano tylko 1/3 pola, a na 2/3 wysiewano własny len zeszłoroczny. W następnym roku znów sporządzano ziarno na 1/3 pola, a 2/3 obsiewano pierwszym odsiewem. W ten sposób posiadano ciągle świeże ziarno do siewu. W ostatnich latach przed wojną w kilku miejscowościach w Polsce były gospodarstwa prowadzące specjalnie hodowlę nasion lnu. Bardzo ważną jest rzeczą, kiedy przystępujemy do siewu lnu. Odróżniamy siew wczesny dokonywany z cięga kwietnia i późny rozpoczynający się w maju i trwający do połowy czerwca.

Wczesny siew jest lepszy z następujących względów: Wczesną wiosną siemę lepiej kielkuje. Roślina mając dostateczną ilość wilgoci szybko rośnie, len przed nastaniem dni upalnych oceni rolę, wskutek czego zatrzyma w niej wilgoć. Wreszcie mając len wczesnie zasiany, wcześniej dokonujemy zbioru, zazwyczaj przed zniwami, co jest bardzo pożądane.

Wszystko to i inne jeszcze przyczyny sprawia, że siew wczesny, jest znacznie lepszy od późnego. Mimo to gospodarze, według dawnego zwyczaju siewa u nas len przeważnie późno. Naturalnie chcąc

siąc weześnie, trzeba mieć rolę doskonale uprawioną już w jesieni.

Ile lna należy wysiewać na dziesięcinę?—Jest to pytanie, na które musi odpowiedzieć sam gospodarz. Gdy uprawiamy len wyłącznie na włókno, to trzeba go siać bardzo gęsto, bo wtedy otrzymujemy rośliny mające długie, mocne i cienkie włókno. Siewamy wówczas 12—14 padów ziarna na dziesięcinę.

Jeśli siewamy na ziarno i włókno, co się u nas najwcześniej zdarza, to wysiewany 10—12 padów na dziesięcinę, wreszcie jeśli nam chodzi tylko o ziarno, a na włókno nie zwracamy uwagi to się siew jeszcze rzadziej.

Bardzo jest ważną rzeczą, aby nasienie lna nie dostało się za bardzo głęboko w rolę. Lna nie należy przyorywać bronami głębiej, jak na jakieś 1½ cala (3 centymetry). Dlatego też przed siewem, powierzchnia pola winna być wyrównana starannie bronami, czasem nawet nieco przywałowana. Po siewie trzeba paścić lekkie brony.

Pielęgnowanie lna nie wymaga wielkiego zachodu. Trzeba tylko pilnować, aby na polu nie wytworzyła się skorupa, której kielki mogłyby nie przebić. Skorupę taką trzeba niszczyć wałem pierścieniowym, gdy brona może zniszczyć pewną ilość roślinek lna.

Bardzo ważną rzeczą jest pielienie. Bez pielienia i plon lna jest wątpliwy i zbiór bardzo atrudniony. Do pielienia należy przystąpić wówczas, gdy chwasty podrosną na tyle, że można je dobrze ująć palcami i wyrwać z korzeniami. Przy pielieniu należy chodzić pod wiatr bosymi nogami, aby przydeptane roślinki mogły się łatwo podnieść.

Do środków zabezpieczających len przed wyleganiem należy tyczenie. Jest to jednak środek niezbyt dobry, to się przy nim wiele lna marnuje. Wogóle jeśli len wylegnie przed kwitnieniem, to cały zbiór należy uważać za stracony, jeśli zaś len wylegnie po okwitnięciu, to należy natychmiast przystąpić do zbioru. Traci się wówczas wprawdzie nasienie, ale za to otrzymuje bardzo delikatne i wyborowe włókno. Często plagą lna, najszerzej w latach suchych jest pchła ziemna. Najpewniejszą obroną jest wczesny siew, aby roślinki były dość silne w czasie, gdy pchła rzuci się na nie. Środkiem zapobiegawczym jest przeciwno pchle jest, do pewnego stopnia, posypywanie popiołem drzewnym. Jest to jednak środek zawodny. Oto są najważniejsze wskazówki dotyczące uprawy lna. O sprzęcie i przeróbce lna pomówimy z czytelnikami „Chaty Polskiej” innym razem, gdy nadejdzie odpowiednia pora.

W. Br.



Korespondencje.

Nowy Dwór, powiatu sokólskiego.

Gruchnęła wieść po całym naszym kraju, że Pomorze Bałtyckie, chociaż częściowo, zostało przyłączone do macierzy.

Całym narodem owładnęło wspólne uczucie radości. I w naszych stronach ludność również nie pozostała obojętną. Dowodem tego są dość liczne mniej lub więcej uroczyste obchody.

W m. Nowym Dworze p. sokólskiego obchód święta narodowego, zorganizowany głównie staraniem kierownika szkoły p. W. Krzewskiego, miał następujący przebieg. Mieszkańcy miasta otrzymali zawiadomienie, by w owym dniu t. j. 15. latęgo, wywieszono flagi państwowe. Rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem. W kościele zajęła czołowe miejsce rada miejska i gminna. Dzieci uczące się ze szkół (gminy i miasta) oraz barwnie przystrojone koło młodzieży.

Proboszcz ks. Lipiński wygłosił okolicznościowe kazanie, nawiązujące abiegłe dzieje narodu do obecnych wypadków. Po mszy i odśpiewaniu hymnu Te Deum uformował się pochód, który z porywającym śpiewem „Boże coś Polskę” udał się na plac przed szkołą, gdzie miał się odbyć wice. Na czele szły dzieci, niosące flagi państwowe, dalej koło młodzieży, rada miejska i gminna, a w końcu zwarte masy ludności.

Wice zagał ks. Lipiński. Następnie w gorących słowach przemówił p. Bartosz Roszkowski, kończąc okrzykiem „Niech żyje Polska” i „Kochajmy się”. Nauczyciel Dabkiewicz przedstawił doniosłość faktu i znaczenie morza w życiu Państwa Polskiego. Okrzyki na cześć armii polskiej, jej Naczelnika i generała Hallera były podchwycone z zapalem przez zebranych.

Lada i porządku dopilnowali członkowie koła młodzieży. Wzniosły, niezmęczony, nastrój panował ciągle. Poezucie równości, zaakcentowane w krótkiej przemowie p. barmistrza Hrynkiwieza złączyło obecnych.

Na zakończenie przyjęto rżęsystemi oklaskami rezolucję, w której domagano się przyłączenia również i Gdańska. Sprzedawany kwiatek przyrost 353 mk. na flotę Polską.

J. Ursynowski.

Kielbasin pow. Grodzieńskiego.

Z chwili, kiedy zostaliśmy oswobodzeni z pod jarzma niewoli rosyjskiej i knat zniknął nam z oczu, powzięliśmy myśl wziąć się asilnie do pracy. Pierwszym naszym celem było założenie szkoły. Z początku napotykał się wiele trudności, gdyż nie mieliśmy ani własnego budynku szkolnego ani potrzebnego funduszu. Jednak na zlecenie p. Inspektora zajęliśmy budynek w majątku p. Masłowskiego

i dostaliśmy pomoc od rządu. A dzięki energicznemu zabiegom p.p. Wincentego Olszewskiego, Piotra Obuchowskiego i Adama Pawłowskiego zostaliśmy już w październiku 1919 r. szkołą arachomicz. Teraz odetchnęliśmy swobodniej. Ale nie koniec na tem, trzeba przecież pomyśleć o starszej młodzieży, która dotychczas spędzała czas nadając się i bez żadnego celu. Aż doszły raz słuchy, że w okolicznych wsiach zostały zawiązane Kola Młodzieży. Powstało pytanie, czy u nas nie można by założyć podobnego Kola?

7. latęgo b. r. przybył do nas instruktor kół młodzieży p. Klakowski z odczytem o powstaniu 1863 roku. Było to dla nas wielką uroczystością, gdyż po tak długich cierpieniach i trzymaniu nas w ciemności zapomnieliśmy o bohaterstwie czynach naszych rodaków. Po odczycie p. Klakowski adzielił nam wskazówek i informacji co do utworzenia Kola Młodzieży. Młodzież nasza chętnie zgodziła się na tą propozycję i zaraz zapisało się przeszło 40 sta członków—wybrano zarząd a na następnem zebraniu omówimy późniejsze kwestje. Mamy nadzieję że praca nasza nie pójdzie na marne i nasz skromny Kielbasin ożywi się.

Sekretarz Kola Młodzieży

M. B.

Stonim.

Obyło się pierwsze zebranie Rady Ludowej reprezentującej cały powiat stonimski. Na zjeździe było obecnych 16 delegatów,—w obradach uczestniczył również kierownik powiatowy Straży Kresowej. Rada Ludowa działa w porozumieniu ze Strażą Kresową. Ludność prawosławna w pierw nieufna i wahająca się idzie za większością. Na zebraniu uchwalono wysłać rezolucję do Naczelnika Państwa i Generalnego Komisarza, gdzie po za prośbami w kwestjach potrzeb miejscowych powiatu, było wyrażone życzenie przyłączenia do Polski z zaznaczeniem że Rady Gminne przy wyborach, przez Straż Kresową prowadzonych, tego rodzaju oświadczenia złożyły: Rada Ludowa uważa że za plebiscyt zupełnie wystarczający i drugiego weale sobie nie życzy. Wobec tego można powiedzieć że ludność pow. stonimskiego reprezentowana przez Rady gminne życzy sobie przyłączenia do Polski. W rezolucji do Komisarza Generalnego Rada Ludowa stwierdza użyteczność Straży Kresowej dla powiatu—co dla tej instytucji chyba będzie największą nagrodą za jej starania dla dobra ludności. Delegacja Rady Ludowej w osobach pp. Bronisława Garbowskiego, Franciszka Czerechowicza i Henryka Boczkowskiego—złożyła wyżej wymienione deklaracje na ręce zastępcy Gen. Komisarza p. Kossakowskiego i osobiście wręczyła Naczelnikowi Państwa, który przychylnie i serdecznie przyjął delegację. Delegacja odniosła wrażenie że Naczelnik

Państwa interesuje się sprawą Kresów Wschodnich i doskonale jest poinformowany o stosunkach tam panujących. Wobec tego ludność może wierzyć i spodziewać się, że życzenia jej, wyrażone za pośrednictwem delegatów, zostaną uwzględnione, o ile to będzie zależało od Naczelnika Państwa i Rządu Polskiego. Bardzo ważne jest wyjaśnienie Naczelnika w sprawie samorządu gminnego i obietnica zaprowadzenia Sejmików powiatowych.—Widać z tego że Rząd Polski i Naczelnik Państwa, o którego demokratyzmie wszyscy chyba doskonale wiedzą, pragną najszerzej współpracy społeczeństwa miejscowego z władzami i starają się, aby te wolności i dobrodziejstwa życia konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej, stały się udziałem ludności naszych kresów, należy tylko umieć je wyzyskać w przyszłości. Dlatego obecnie już organizujemy się i uczymy, jakie są obowiązki i prawa obywateli w demokratycznym Państwie Polskim, garnijmy się ku światłu nauki i pracy społecznej, bo to są główne podwaliny jaśniejszej przyszłości i szczęścia narodu.

Z. M.

Z gminy Krzemienieckiej pow. wołkowskiego.

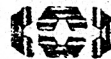
Nie patrząc na to, że gmina nasza jest czysto polska, Niemcy starali uczyć nas po białorusku i po niemiecku, co nie odpowiadało naszym chęciom. Lecz nastąpiła chwila, przeszło sto lat czekana, kiedy żołnierz polski wypędził niepożądanych gości, przynosząc nam swobodę i wolność.

Po staletniej niewoli moskiewskiej i niemieckiej, ludność zaczęła badzić się, zaczęto badać szkoły polskie i chłopci już doskonale zrozumieli, że tylko przez oświatę zdobędą co im się należy. Obecnie mamy sześć szkół rządowych i dwie „Macierzy Szkolnej” do której uczęszcza około osiemset dzieci, ale tych szkół nie wystarcza, gdyż gmina posiada przeszło jedenaście tysięcy ludności katolickiej. Czytelnictwo też rozwija się, gospodarze czytają przeważnie, pożyteczne pismo „Chata Polska” i rozmaite broszurki.

Z instytucji społecznych mamy dom ludowy w Krzemieniu, gdzie często odbywają się pogadanki o dziejach i historii Polskiej, kooperatywy w której narazie duży brak towarów, ale wszystko więcej niż o połowę taniej niż u żydów.

Dzięki „Straży Kresowej” zaczynamy łączyć się w gromady jak Kółka Rolnicze i Kola Młodzieży, gdzie wspólnie zaczynamy radzić, jak poprawić nasz byt, rolnictwo, a przede wszystkim oświatę. Zasyłamy pozdrowienia dla redakcji i życzymy rozwoju pisma, gdyż naprawdę staży ludowi.

M. Boldak.



Wiadomości z kraju i ze świata.

Sprawy polskie.

Układy polsko-gdańskie. W poniedziałek, 23 b. m. w gmachu Stowarzyszenia Techników odbyło się pierwsze posiedzenie delegatów gdańskich i delegatów polskich w sprawie nawiązania stosunków kolejowych, pocztowych i telegraficznych pomiędzy Polską a obszarem Wolnego Miasta Gdańska, jak również prawach celnych i paszportowo-policyjnych.

Postowie sejmowi w Gdańsku. Dnia 21 lutego do Gdańska przybyło 30 posłów sejmowych z Warszawy, celem zwiedzenia jarmarku gdańskiego, Komisarz generalny Bicsiadceki wydał na cześć przybyłych obiad, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień.

Gen. Henrys na froncie wołyńskim. Szef misji francuskiej w Polsce, gen. Henrys, udał się 25 b. m. w towarzystwie gen. Spiro oraz adiutantów do Równego, gdzie dowódcą frontu, gen. Listowski, przyjmował go obiadem w klubie oficerskim.

Następnie pojechał gen. Henrys wraz z gen. Listowskim na front, w powrotną zaś drogę generałowie zatrzymali się na kilka godzin w przastarym Ostrogu celem zwiedzenia historycznego zamku.

Spekulacja ziemią w Poznaniu. Poznań 25.2.—P. A. T.—„Dziennik Poznański” donosi, że wobec wzmagania się spekulacji z posiadłościami wiejskimi, poznański urząd obszarowy postanowił osobom, które sprzedały posiadłości ziemskie, nie udzielać pozwolenia na zakupno nowych posiadłości, chyba w nadzwyczajnych wypadkach.

Nowe banknoty. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że dnia 25 lutego zostały wypuszczone w obieg bilet 500 i 5 marek z datą 23 sierpnia 1919 roku i opatrzone podpisami członka dyrekcji Polskiej Kasy Pożyczkowej p. Józefa Zarzyckiego i skarbnika głównego p. Marjana Karpsa.

Ruch portowy w Gdańsku. Do portu gdańskiego, wpłynęło w ubiegłym tygodniu 19 parowców, w tym 9 niemieckich, 2 szwedzkie, 2 norweskie, 1 amerykański i 5 angielskich, opuściło port 12 parowców. Parowice „Shortville” wyładowuje obecnie bawelnę dla Polski.

Bawelna dla fabryk łódzkich w Gdańsku. Na pokładzie parowca „Wista” przybyło do Gdańska 800 bel bawełny. W najbliższych dniach nadejdzie drugi transport bawełny 640 bel na parowcu „Kra-ków”. Z początkiem marca przybyć ma 3-ci transport 1,000 bel na parowcu „Vardalia”. Wszystkie te transporty przeznaczone są dla fabryk łódzkich.

Giełda zbożowa w Poznaniu. „Związek polskich kapców zbożowych w Poznaniu” otwiera tu giełdę zbożową. Narazie nie będzie to instytucja rządowa, czynione są jednak starania, aby niebawem mogła mieć charakter państwowy.

Telefon Gdańsk-Warszawa. Władze zezwoliły na przywrócenie prywatnych rozmów telefonicznych między Gdańskiem a Warszawą. Opłata za 3 minuty wynosi 7 marek niemieckich.

Sprawa pokoju.

Troeki szuka ze wszystkimi zgody. Trocki porozmawiał z delegatami do Japonii, Rumunii i Stanów Zjednoczonych. Bolszewicy dążą wznowić przyjaźń moskiewsko-niemiecką składając rządowi berlińskiemu propozycję co do podjęcia prawidłowych stosunków dyplomatycznych i handlowych pomiędzy Niemcami a Rosją sowiecką.

Rada Najwyższa odrzuciła propozycję pokojową rządu sowieckiego. Rada najwyższa odrzuciła propozycję pokojową rządu sowieckiego, wręczone przez Litwinowa a przywiezione do Londynu przez delegata angielskiego z Kopenhagi.

Nota Koalicji w sprawie Rosji. Dnia 26 lutego ogłosiła następujące oświadczenie w sprawie Rosji: Rządy sprzymierzone przyszły zgodnie do konkluzji następującej: Gdyby społeczności, które znajdują się na kresach Rosji sowieckiej i których niepodległość i swoboda narodowościowa zostały zagrożone, poczyniły kroki a rządów sprzymierzonych i zapytały o ich opinie co do stanowiska Rosji sowieckiej, wówczas rządy sprzymierzone odpowiedziałyby, że nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za doradzanie im prowadzenia w dalszym ciągu wojny, która byłaby szkodliwa dla ich własnych interesów.

Sprzymierzeni nie mogą nawlezywać stosunków międzynarodowych z Rosją sowiecką z powodu dotychczas poczynionych doświadczeń aż do chwili, gdy dojdą do przekonania, że okropności bolszewickie zakończyły się, i że rząd moskiewski jest gotów dostosować swe metody oraz swe postępowanie w zakresie stosunków międzynarodowych do metod i zwyczajów wszystkich rządów cywilizowanych. Rządy angielski i szwajcarski zmierzają do usunięcia ze swych krajów przedstawicieli rządu sowieckiego, ponieważ nadużywali oni swych praw.

Sprawa handlu pomiędzy Rosją a resztą Europy, jest sprawą, mającą wielkie znaczenie dla polepszenia warunków nie tylko w Rosji, ale również na całym świecie. Europa będzie zachęcana w tym kierunku w stopniu możliwie wysokim bez odstępstwa zresztą od stanowiska wyżej wyrażonego.

Pozatem sprzymierzeni zgodnie uważają, że jest pożądane mieć bezstronne i pewne wiadomości o położeniu w Rosji, a wobec tego z zadowoleniem przyjęli do wiadomości propozycję, wysłania do Rosji komisji dla zbadania faktycznego stanu rzeczy.

Oświadczenie Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Ostateczne brzmienie odpowiedzi na propozycję pokojową rady komisarzy ludowych nie zostało dotychczas opracowane nastąpić ma to jednak w dniach najbliższych na podstawie tego szeroko uzasadnionego oświadczenia, które p. minister Patek odczytał dnia 24 b. m. w komisji sejmowej spraw zagranicznych. Równocześnie z odpowiedzią odbywa się systematyczna praca nad gromadzeniem przypuszczalnych szczegółowych rokowań z sowiektami. Materiały te dostarczane są p. ministrowi spraw zagranicznych z poszczególnych ministerstw, poczem utworzona ma być komisja dla przygotowania wszystkiego, co mogłoby służyć do prowadzenia rokowań pokojowych, gdyby zostały one nawiązane. Przypuszczalnie utworzone będą pod-

komisje dla różnych dziedzin. Jak oświadczył wczoraj pan minister na posiedzeniu Sejmu, w tych dniach przybyć mają do Warszawy delegacje rządów fińskiego i lotewskiego celem porozumienia się z rządem polskim co do wspólnego działania na wypadek rozpoczęcia rokowań.

Z terenów plebisycytowych.

Napad czeski na ludność polską w Łazach 17 osób rannych. W miejscowości Łazy dokonali 23 lutego czeski nowego barbarzyństwa: Podczas przedstawienia amatorskiego zagasty nagle na sali światła, a równocześnie wpadła bojówka czeska, uzbrojona w rewolwery i zaczęła bić ludność polską, zarówno kobiety i dzieci. Padło kilkadziesiąt strzałów, 17 osób odniosło ciężkie rany. Wnętrze budynku zniszczone.

Pogrom skończył się o godz. 11 w nocy. Żandarmerja czeska wkroczyła już po pogromie i zamiast aresztować napastników, rewidowała polaków szukając rewolwerów. Żadnej broni nie znaleziono.

O napadzie doniesiono natychmiast międzysojuszniczej komisji plebisycytowej w Cieszynie. Wice w Cieszynie 22-go lutego odbył się wiec, jakiego Cieszyn i wogóle Śląsk jeszcze nie widział. Udział obecnych obliczają na 80,000 osób. Tam zapelnili Rynek i boczne ulice, dzięki nadzwyczajnemu tak-towi wojsk francuskich i włoskich oraz ich oficerów nie doszło do wypadku.

W czasie przemówienia na Ryнку podniesiono nad tłumem szubienicę, na której powieszono manekina, przedstawiającego odstępcę narodowego Kołodonia. U dołu widniał napis „Śmierć zdrajcy narodu”. Manekina w jednej chwili poszarpano. Po przemówieniach, gdy tłumy nie ustępowały, okazali się na balkonie hotelu członkowie misji z gen. Borsarellim na czele. Odezwały się okrzyki na cześć misji, poczem poseł Zamorski, wstąpiwszy na balkon, zawołał donośnym głosem: W imieniu rządu polskiego wzywamy was do rozejścia się. Na to wezwanie tłumy rozeszły się spokojnie. Przed rozejściem się achemali zebrani rezolucję, w której protestują przeciw wszystkim zarządzeniom, które krzywdzą dotychczasowy stan posiadania polaków na Śląsku Cieszyńskim, domagają się wznowienia bezprawie przez czechów rozwiązanych wydziałów gminnych, przywrócenia polskiej administracji i praw zagwarantowanych umową paryską z d. 3-II 1919 r. domagają się usunięcia żandarmerji czeskiej z polskich gmin, oraz przywrócenia jej do stanu przedwojennego, protestują dalej przeciw ogłoszeniu stanu wyjątkowego w kilku miejscowościach Śląska Cieszyńskiego przeciw zakazowi zgromadzania się, kiedy lud ma się zastanowić nad całą swą przyszłością przeciw dalszym aresztowaniom przez czechów i przeciw przetrzymywaniu więźniów politycznych oraz przeciw zarzucaniu więźniom politycznym zwykłych zbrodni. Przeciw szerzeniu bezładu przez czechów, przeciw napadom zorganizowanych bojówek czeskich protestują, przeciw ohydnej napadowi tej bojówki, przeciw jej gwałtom spełnionym, wreszcie przeciw niewłaściwemu traktowaniu przedstawicieli władz autonomicznych wójtów i naczynieli.

Zaprzyięnienie urzędników w Cieszyńskim przez komisję międzynarodową. Delegat rządu polskiego, poseł Zamorski, otrzymał od komisji międzysojuszniczej następujący komunikat:

Mam zaszczyt poinformować Pana, że na posiedzeniu z dnia 24 bm. komisja międzysojusznicza postanowiła, że wszyscy funkcjonariusze, którzy złożyli przysięgę rządowi polskiemu albo czeskiemu, muszą być zwolnieni z przysięgi i mają ją złożyć komisji międzysojuszniczej.

Podpisano: sekretarz komisji—Pichon.

Zarządzenia komisji na Górnym Śląsku. Międzysojusznicza komisja w Opolu zabroniła arcydnikom niemieckim przybywać na Górny Śląsk. Na protest niemieckiego przedstawiciela zezwoliła następnie komisja, aby arcydnicy niemieccy mogli w pewnych wyjątkowych przypadkach przybywać na obszar Górnego Śląska za specjalnym pozwoleniem, o które się mają wystarać przynajmniej na 4 dni przed przyjazdem.

Władze koalicyjne na Górnym Śląsku ogłosiły wobec liczących askarżań się, że dozwolone są zebrania nie mające wybitnie politycznego charakteru, o ile zgłaszane będą na 3 dni przed terminem i odbywać się będą w lokalach zamkniętych. Na zebraniach tych wolno jest także omawiać sprawę wynagrodzenia robotników.

Wobec liczących skarg, że żołnierze koalicyjni na Górnym Śląsku wykupują i wywożą żywność, komisja koalicyjna wydała zakaz nabywania żywności przez żołnierzy.

Organizacja komitetów plebisycytowych na Górnym Śląsku. Wszystkie pisma na Górnym Śląsku z d. 26 bm. podają odczw polskiego komisarjatu plebisycytowego dla Górnego Śląska, podpisaną przez p. Korfantego, Rymara i Ejniżkiewiczza, w której podane są wskazówki, jak należy organizować lokalne i powiatowe komitety plebisycytowe.

Rewolucja wojskowa w Kownie.

W nocy z dnia 21-go na 22-gi b. m. wybuchła w Kownie rewolucja wojskowa. Jednym z powodów buntu znajdującej się w Kownie załogi było niewypłacenie żołda za styczeń i luty. Zbantowane kompanie zorganizowały rady żołnierskie i wybrały delegatów. Dnia 22-go wojska otrzymały rozkaz aformowania się w szuku bojowym przed gmachem Taryby, gdzie rząd litewski miał wejść z nimi w pertraktację. Za namową agitatorów bolszewickich, przybyłych z 2-go pułku, z Szaweli, zebrane oddziały odmówiły posłuszeństwa, poczem po barliwym wicea skierowały ogień karabinów i kalomiotów na gmachy ministerjów i Taryby. Kononada trwała cały dzień i noc. Zbantowana artylerja ostrzeliwała miasto i dworce kolejowy. Kilka pocisków armatnich wybuchło na dworcu kolejowym w mieście. Zbantowały się: kompanie saperów, kompanja samochodowa, t. zw. kompanja inteligentów, dotychczasowa podpora rządu, kompanja komendanta Mykuckisa, pozatem kawalerja wraz z oficerami oraz część artylerji. Przeciwno zbantowanemu oddziałowi wystąpił kowieński bataljon piechoty, któremu udało się fant stłumić, jednakże nikogo ze zbantowanych ani nie rozbrojono, ani nie aresztowano.

Według krążących informacji, żołnierze litewscy domagali się natychmiastowego wypłacenia za- ległego żołda oraz zmiany rządu. Ruch, szerzący się wśród wojsk litewskich, zdradza kierunek wyraźnie bolszewicki oraz tendencje do wyboru rad żołnierskich i zniesienia dyscypliny wojskowej. —

Ogół oficerów litewskich jest zdania, że wobec naręczenia stosunków między oficerami a żołnierzami musi dojść do całkowitego nieuznawania przez żołnierzy starszyzny wojskowej oraz do ogólnego bezładu w kraju. Zapowiadane są dalsze wystąpienia zbrojne zbuntowanych jeszcze w bieżącym tygodniu.

Znajdujący się w Szawlach 2-gi pułk litewski pod dowództwem Głowackiego jest zupełnie bolszewicki. Żołnierze tego pułku rozjeżdżają się po wsiach i agitują wśród ludności na rzecz hasel bolszewickich.

W sferach Taryby daje się zauważyć silny zwrot w kierunku porozumienia z Polską; przeciwko temu występują energicznie b. premier Sleszewicz oraz biskup kowieński Karwicz, którzy przy pomocy kleru prowadzą agitację w duchu antypolskim. Ogół litwinów zachowuje się biernie, czekając rozwiązania groźnej sytuacji.

Z różnych stron.

Z konferencji ambasadorów. Konferencja ambasadorów uchwaliła, aby miasto Kłajpeda było reprezentowane przez Francję oraz ma się rozpocząć niszczenie niemieckiego materiału wojennego w porcie kłajpedzkim. Wyjątek stanowią te okręty, które czasowo, względnie ostatecznie, przekazane zostały państwu sprzymierzonym.

Konferencja wystosowała do rządu niemieckiego żądanie, aby ułatwił komunikację kolejową Paryż—Praga przez Norymbergę.

Poincare przypilnuje. Były prezydent Francji Poincare przyjął stanowisko przedstawiciela swej ojczyzny w tak zwanej komisji reparacyjnej, która jest głównym urzędem międzynarodowym, powołanym do przeprowadzenia traktatu pokojowego.

Program republikański amerykańskich. Partja republikańska w Ameryce opracowała program, z którym wystąpi przy wyborach prezydenta. Obejmuje on żądanie natychmiastowego zatwierdzenia traktatu pokojowego przy równoczesnym zastrzeżeniu, że Stany Zjednoczone mają mieć możność wystąpienia z Ligi narodów za poprzednim formalnym zgłoszeniem tego postanowienia, oraz że nie przyjmują na siebie obowiązku wysyłania wojsk zagranicę.

O Turcję. Pomiędzy Anglią a Francją toczy się spór o Turcję, gdzie Francja chciałaby pozyskać wpływy przez utrzymanie Konstantynopola przy Turcji i stworzenie dobrze postawionej armii tego państwa, czemu przeciwstawia się Anglia.

Wrzenie w Irlandji. 20. lutego aresztowano w Lablinie 11-tu członków niepodległościowej partji irlandzkiej.

W miejscowości Westserry uzbrojeni Irlandczycy zaatakowali gmach policji, przyczem użyto granatów ręcznych, karabinów i rewolwerów. Atak został odparty.

Łotwa wobec rosyjskich propozycji pokojowych. Rząd łotewski wobec bolszewickich propozycji pokojowych ma nawiązać rokowania pokojowe wspólnie z Finlandją, Polską i Litwą, a w tym celu zaprosić przedstawicieli tych państw na konferencję, która ma się odbyć mniej więcej za miesiąc. Co się tyczy stosunków pomiędzy Łotwą a Rosją, to do ich ułagodzenia przyczynia się między innymi i ta oko-

liczność, że fabryki łotewskie w ciągu trwania wojny przeniesione zostały do Rosji, gdzie też przebywa ogromna liczba uchodźców łotewskich.

Według urzędowych informacji z Estonji, zapał, który tam chwilowo zapanował pod wpływem pokoju, szybko mija albowiem wraz z pokojem rozpoczęło się pokojowe przenikanie z Rosji sowieckiej wszelkiego rodzaju zarazy, papierowych pieniędzy rosyjskich, literatury agitacyjnej i agentów bolszewickich. Ceny na wszystko idą w górę bardzo szybko. Łotwa nie ma żadnego powodu do opieszcza. Konferencja z państwami sąsiednimi powiedział minister—nasze położenie i postawy za podstawę do rozwiązania całego szeregu spraw.

Prasa łotewska wyraża opinię, że sprawa pokoju zawiera w sobie konieczność rozwiązania zadań, jeszcze trudniejszych, niż sama wojna, ponieważ pokój Rosji sowieckiej jest tylko dalszym ciągiem polityki wojny, jakkolwiek bez oręża, wobec czego armja łotewska musi nadal stać na posterunku. Pewien dziennik łotewski pisze, że nadzieje koalicji na wyzdrowienie naturalne Rosji pod dobroczynnymi wpływami zagranicy opierają się na zupełnej nieznajomości rzeczywistego stanu w Rosji sowieckiej. Rząd bolszewicki pragnie wejść w stosunki z koalicją bez pośrednictwa [kooperatyw i związa zarówno kooperatywy, jak i bank związku kooperatyw t. zw. „Narodnyj Bank“.

Z Białegostoku.

Otwarcie Województwa.

16-go b. m. o godz. 10 zrana ks. dziekan Chalecki w kościele parafjalnym odprawił uroczyste nabożeństwo z powodu otwarcia urzędów województwa białostockiego.

Po Mszy św. ks. dziekan wygłosił od ołtarza piękne przemówienie o dalszym rozwoju administracji państwowej i błogosławił pracy przyszłej Wojewody i jego pomocników.

Po nabożeństwie w biurze prezydjalnem Województwa pan Wojewoda wygłosił do zgromadzonych urzędników serdeczną mowę, w której wzywał ich do pracy gorliwej dla dobra Ojczyzny i naroda.

Z pow. białostockiego.

Zawiadomienie: Dn. 7 Marca rb. o godz. 2-jej popołudnia odbędzie się w Biurze Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku al. Granwaldzka Nr 43 (dawniej Kaflowa) zebranie pszczelarzy, porządek dzienny: odczytanie protokołu za rok ubiegły zatwierdzenie bilansu za rok ubiegły i zatwierdzenie budżetu na rok bieżący, wniesienie podań członków o cukier na podkarmienie pszczoł na wiosnę wolne wnioski.

Na zebranie uprasza się pp. Pszczelarzy o jaknajliczniejsze przybycie,

Z A R Z A D.

Z pow. Grodzieńskiego.

Łonna. Praca Rady gminnej. Dnia 13. lutego odbyło się pierwsze posiedzenie rady gminnej.

Na wstępie, aby zaznajomić się z zakresem działalności rady gminnej, przewodniczący p. Adam Kaźnicki poprosił ks. Mazurę o odczytanie ustawy o radzie. Potem zabrał głos naczelnik rewiru, p. Strzałkowski, który wyjaśnił zebranym znaczenie samorządu gminnego w życiu społecznym i na zakończenie zaproponował zebranym wysłanie dwóch depech. Jednej do Naczelnika Państwa z podziękowaniem za wprowadzenie samorządu gminnego i z prośbą o włączenie ziemi grodzieńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej, a drugą do Sejmu z wyrażeniem uznania za pracę położoną nad budową Naszej Ojczyzny, powtarzając w końcu tą samą prośbę o włączenie. Obie depechy jednogłośnie zostały uchwalone. Potem dopatrzono nad budżetem. Radny Tarasiewicz objaśnił, co to jest budżet, jak gminy powinny prowadzić gospodarkę pieniężną.

Następnie instruktor Straży Kresowej p. Krzywicz przedstawił w przybliżeniu budżet na pół roku. Nastąpiła ożywiona dyskusja nad różnymi pozycjami. W końcu uchwalono budżet, wynoszący 22,800 marek, w tem na szkolnictwo 6000, na walki z epidemią 3000. Rozchód zostanie pokryty z podatku od ornej ziemi, handlu i przemysłu, również i od domów w miasteczku przynoszących dochód. W celu rozłożenia podatku została wybrana komisja finansowa, w skład której stanowią pp. Feliks Bartoszewicz, Zelik Szajer, Ignacy Silwanowicz i Kazimierz Bohacki. Również wybrana została komisja szkolna, do której weszli ks. Mazur, Adam Kaźnicki i Andrzej Stocki. Wobec szerzącej się epidemii utworzona została komisja sanitarna z panów: Piotr Gajdela, Edwarda Tarasewicza i Kazimierza Klimy.

Na intencję pomyślności pracy rady gminnej została odprawiona Msza święta, przez ks. Mazurę. Następne posiedzenie będzie w początkach miesiąca.

O b e c h ó d. 13-go lutego odbył się uroczysty obchód z rzezi odstąpienia Pomorza.

O g. 11-cj w kościele farnym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo podczas którego ks. dziekan Żebrowski wygłosił kazanie okolicznościowe. Po mszy św. odśpiewano „Te Deum“ i „Boże coś Polskę“. Następnie odbył się pochód w którym wzięły udział: wojsko, dachowienstwo, szkoły, władze wojskowe i cywilne, Rada Ludowa, instytucje społeczne, prasa, brociwa i lud.

N g. 6 wieczorem odbyła się w teatrze uroczysta Akademia.

Z pow. sokólskiego.

Dragie posiedzenie Sejmiku. Dnia 20 i 21 lutego odbyły się posiedzenia Sejmiku, które dowiodły, że delegaci Sejmikowi to ludzie poważnie pojmujący swe zadania i rozumiejący całą wagę i powagę podjętych obowiązków.

Po zagajeniu posiedzenia przez p. Starostę, odczytano protokół Wydziału Powiatowego, a następnie zabrał głos poseł Hryckiewicz, który w dalszym przemówieniu skreślił cele i zadania Sejmiku, oraz wskazał prace, jakie w najbliższej przyszłości czekają Sejmik. Zobrazował pokrótce zły stan szpitalnictwa i konieczność uchwalenia odpowiednich kredytów na szpital i wogóle na cele zdrowotne powiatu. O ile będzie uchwalony odpowiedni budżet, to będą i doktorzy, których brak daje się obecnie odczuwać. Dalej przechodził poseł do sprawy dróg i wskazywał na konieczność pobudowania trzech traktów: jeden Sokółka—Dąbrowa, drugi Sokółka—Suchowola i trzeci Sokółka—Odelek.

Drugi te przy pomocy całej ludności można pobudować z niewielkim kosztem, ponieważ materia jest na miejscu w postaci kamieni, zalegających nasze pola. Nad wnioskiem p. Hryckiewicza, dotyczącym zdrowotności powiatu, otwiera się szeroka dyskusja, w której biorą udział delegaci: Bajko, Witkowski, Ignatowicz, Ciereszko, Chomko, Badrewicz. Po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniach dr. Doehy jednogłośnie uchwalono wniosek następujący: wzywa się Wydział Powiatowy, by łącznie z komisją sanitarną Sejmiku opracował budżet wydatków na utrzymanie szpitali i popieranie zdrowotności powiatu.

Sejmik uchwala potrzebę ponoszenia przez Związek Komunalny Powiatowy kosztów, wynikających z tytułu szpitalnictwa i zdrowotności.

Sprawa dróg przedstawiona przez inżyniera Trzeciaka, wywołała długą i gorącą dyskusję, w której biorą żywy udział delegaci: Pietrasz, Bartek, Kalicki, Rajko, Chomko, Czołabowski, Jackiewicz, Markowski inni. Przeszedł wniosek posła Hryckiewicza: Upoważniono Wydział Powiatowy do podjęcia 50.000 marek na wstępne prace, związane z budową dróg i zwrócenia się do Ministerstwa Robót Publicznych o wyasygnowanie 2.000.000 na dalsze koszty.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi, rozstrzygniętych bez dyskusji, przystąpiono do bardzo palącego dla naszego powiatu zagadnienia, a mianowicie aprowizacji. Delegaci askarzają się na nierównomierny podział soli, cukru, nafty; energicznie występują przeciwko wydawaniu deputatów zbożowych ludziom zamożnym, za jakich delegacji uważają w pierwszym rzędzie gajowych nadleśnictw czarnowiejskiego, którzy w większości swej posiadają duże gospodarstwa.

Delegat Ciereszko w gorących słowach pod-

nosi sprawę należnego odżywiania armji. Podtrzymują go wszyscy delegaci, twierdząc, że woła samą głód znosić, byłoby żołnierz polski był należycie karmiony.

Padają ciężkie zarzuty, co do rozdziału kontyngentu zbożowego i sposobu ściągania go.

Nad sprawą kontyngentu biorą udział wszyscy delegaci. Jeden z urzędników aprowizacji p. Moroz wyjaśnił, że niedokładność oznaczania wysokości kontyngentu zbożowego szczególnie dla gospodarzy, posiadających więcej ziemi, wynika stąd, że dostarczano fałszywych wykazów posiadania. Sprawdzić wiarygodności danych Wydział aprowizacyjny nie był w stanie. — Sejmik domaga się również poczynienia surowych zarządzeń w celu ukrócenia tajnego wywozu zboża i innych produktów rolnych.

W zakończeniu przyjęto wniosek: wzywa się wszystkich członków Sejmu i cały zespół obywateli do podjęcia bezwzględnej walki przeciwko wszelkim przestępstwom na tle szmugla i wywozu produktów z powiatu. Wszyscy, którzy przyczyniają się do wykrycia szmuglowanych towarów otrzymają wynagrodzenie w stosunku 25 proc. to jest czwartej części ich wartości w naturze lub pieniędżnie. — Bardzo szeroko była też rozpatrywana sprawa koniokrady. Wszyscy delegaci zgadzają się na jedno, że kradzieże koni rozwiłmożniły się do niebywałych granic, wskutek łagodnych środków, stosowanych do tego czasu przez władze. — Poset Hryckiewicz nawołuje do współdziałania mieszkańców powiatu z władzami w tępieniu złodziejstwa i wszelkich zbrodni.

Ładność, a w pierwszym rzędzie delegaci muszą odważnie po obywatelsku dawać czynną pomoc władzom w zwalczaniu koniokrady, przynoszącego ogromne szkody nie tylko powiatowi, lecz i państwu, gdyż zwykle kradzione konie idą przez ręce handlarzy poza granicę kraju.

Jednocześnie przyjęto wniosek zwrócić się do Sejmu. Z prośbą o ustanowienie natychmiastowej kary śmierci za kradzież koni.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę szkolnictwa. Delegaci narzekają na brak oddania się szkole większości nauczycielstwa i lekceważenie przez nie swoich obowiązków; członkowie Sejmu uważają za konieczne częste zwiedzanie szkół przez p. Inspektora szkolnego, Delegat Giełusz stawia wniosek budowania szkół i należytego wynagrodzenia nauczycielstwa, uzależniając warunki materialnymi dobór tegoż. — W obronie nauczycielstwa zabiera głos przewodniczący, przedstawiając ciężkie warunki wśród jakich żyje i pracuje nauczyciel, tłumacząc brak wyrobienia należytego wśród większości nauczycieli, wskazuje jednocześnie na oddanie się sprawie nauczania tej części nauczycielstwa, która pojmaje swoje obowiązki i jest odpowiednio do ich spełniania przygotowana.

W rezolucji dyskusji przyjęto wnioski: 1) zwrócić się do p. inspektora szkolnego z prośbą o utworzenie przy szkołach kursów dla analfabetów; 2) nie żałowania przez Sejmik pieniędzy na utrzymanie szkół.

Złotymi zgłoszkami należałoby podkreślić przemówienie del. Makara o potrzebie poczynienia daleko idących wysiłków w celu podniesienia oświaty. Mówiono też dużo o doborze odpowiednich ludzi do polskiej i o jej działalności. — Delegaci domagali się obsiania wszystkich odłogów.

W zakończeniu obrad delegat wołkowyski stawia nagły wniosek, aby z racji dojeżdża do morza wojsk polskich Sejmik uchwalił pewną kwotę na flotę. Wniosek jednogłośnie przyjęto. Wyznaczenie sumy odłożony do następnego posiedzenia.

Kursy rolniczo-ogrodnicze. Związek Kółek Rolniczych wspólnie ze Strażą Kresową organizuje w powiecie Kursy rolniczo-ogrodnicze przy kółkach rolniczych.

Kursy już odbyły się w Grudziądzie (27—31 stycznia); Odelsku (3—8 lutego) i Korycinie (11—14 lutego). Przeciętna ilość słuchaczy, biorących udział w kursach wynosi 50 do 80 osób.

Na kursach wykładają: instruktor Kółek Rolniczych p. Wł. Bigo i p. Odyniecki, kierownik pow.

Kursy mają się jeszcze odbyć w Nowej Chodorowie, Sachowoli, Janowie, Nowym Dworze, Kaźnie, Sidrze, Sokółce.

pow. wołkowyskiego.

Przejazd Naczelnika Państwa. Dn. 17 lutego przejeżdżał przez Wołkowysk, nie zatrzymując się Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, udając się na front.

Nowe Kola Młodzieży. Powstają u nas w powiecie coraz to nowe Kola Młodzieży zakładane przez „Straż Kresową”; ostatnio zawiązało się Koło w Porozowie i Zelwie. Oba nowo powstałe Kola zapowiadają się dobrze.

Z Kółek Rolniczych. Pomimo braku stałego instruktora Kółek Rolniczych szereg gmin zabierze się do zakładania Kółek. W ciągu lutego z pomocą „Straży Kresowej” powstały Kółka Rolnicze w Krzemienicy i Porozowie.

Kursy wieczorowe. W wielu szkołach powszechnych, z inicjatywy Macierzy Szkolnej „Straży Kresowej” powstały wieczorowe Kursy dla dorosłych, prowadzone przez miejscowych nauczycieli. Dotychczas istnienie Kursów takich około 10.

Kursy dla członków zarządu Kół Młodzieży. Pragnąc przygotować młodzież większą do pracy w Kółach Młodzieży, „Straż Kresowa” pow. Wołkowyskiego organizuje 4-dniowe kursy w Wołkowysku. Kursy te zapoznają członków Zarządów Kół, ewentualnie tych, którzy Kola takie

pragną w swojej gminie założyć zadaniami i pracą w Kółach, początek kursów 21 marca. Informacji udziela instruktor „Straży Kresowej”.

Z Związku Nauczycielskiego. Dn. 8 lutego odbyło się plenarne posiedzenie Związku Nauczycieli szkół powszechnych pow. wołkowyskiego. Z górą 40 uczestników obradowało żywo nad szeregiem spraw szkolnych w powiecie.

Posiedzenie Rady Ludowej. Dn. 4 marca o godz. 12 w poł. odbędzie się posiedzenie Rady Ludowej. Na porządku obrad: wybór Wydziału Wykonawczego.

Wszelkich informacji, wskazówek udziela biuro „Straży Kresowej” Wołkowysk ul. Piaskowa 1, od godz. 10—3 pp. Tam również można opłacać prenumeratę „Chaty Polskiej”.

Z powiatu słonimskiego.

Często słyszy się skarga publiczności za źle funkcjonowanie poczty w Stonimie. Urząd pocztowy czynnym już jest od kilku miesięcy i pomimo tego stale ma czegoś brakować: to niema marek pocztowych i trzeba je kupować (w sklepach żydowskich), to nie ma laka i przez to nie można wysłać listu wartościowego, korespondencja bardzo często opóźnia się—jednym słowem powiat jest pozbawiony normalnej poczty, co niezmiernie ujemnie odbija się na życiu całego społeczeństwa,—nie mówiąc już o tem, że urzędnicy pocztowi wcale nie grzeszą grzesznością w stosunku do publiczności, nawet często się zdarza, że polski interesant musi ramieniem się, gdy w polskim urzędzie słyszy zniechęcający język moskiewski, który ma przypominać niedawną tak przeszłość. To ostatnie stosuje się również do urzędu telegraficznego.

Stonim. Zostały naznaczone nowe wybory do Rady Miejskiej w Stonimie. Obrany komisarzem wyborczym p. Wacław Herabowicz, cieszy się ogólną sympatią całego powiatu; — jest to człowiek uspołeczniony, uczciwy, energiczny, asposobiony demokratycznie i umiejący szanować wolność samienia, więc jest nadzieja, że wybory dadzą dobry rezultat i że ładność żydowska zrozumi narazie jakie ma zająć stanowisko wobec swych współmieszkańców Polaków. Czas wielki, aby żydzi już zapomnieli o Rosji, do której pomimo pogromów, przesładowań i stałych szykan—czują dziwną i niewysłowioną sympatię. Stanowisko dotychczasowej Rady Miejskiej w Stonimie jest tego najlepszym dowodem i wcale nie przyczynia się do zjednoczenia sympatii wśród społeczeństwa polskiego dla ludności żydowskiej. Ponieważ przesądzonem jest prawie, że powiat Stonimski należy być do Polski, więc czy nie lepiej by było, gdyby ludność żydowska, a głównie jej prowodyrzy, zapaleczywie tęskniący za bolszewikami, pogodzili się z tem i w miarę bezsprzecznie polskiem nie chcieli korzystać ze swej przewagi liczbowej. Jeżeli rząd polski nada im prawo demokratycznego udziału w za-

razdzie miastem, to tego prawa nie powinni nadawać. Warto aby pamiętali, że wkrótce zostanie wprowadzony sejmik powiatowy, a wówczas znajdą się w znacznej mniejszości — więc czyż nie warto okazać więcej uścipliwości i szukać porozumienia z ludnością chrześcijańską i tatarską in. Stonima? Radzimy zawczasu zastanowić się nad tem przewódcom nieświadomości mas żydowskiej ślepo idącej za ich wskazówkami i głosem.

Z. M.

Wiadomości różne.

Program Szkół Powszechnych. W celu jaknajśpieszniejszego uregulowania programu szkół powszechnych na Ziemach Wschodnich inspekcja oświecenia publicznego Kom. Sek. Ziem Wschodnich wydała okólnik do inspektorów szkolnych polecający niezwłocznie wprowadzenie w szkołach powszechnych polskich programu szkoły powszechnej Ministerstwa Wyznań religijnych i oświecenia publicznego (za wyjątkiem części pierwszej) obowiązującego w całej Polsce.

Kursy deklamacji. Związek Teatrów Ludowych zarządza w czasie ferji Wielkanocnych, nauczycielskich kurs deklamacji, dla reżyserów i zdolniejszych wykonawców teatrów amatorskich.

Bliższe szczegóły będą podane później w prasie.

Miód dla pszczoł. Sekcja Ogrodniczo-Pszczelarska Centralnego Związku Kółek Rolniczych niniejszym zawiadamia pszczelarzy, że podania o eukier na wiosenne podkarmienie pszczoł należy składać do miejscowych instytucji społecznych najlepiej do Związków Kółek Rolniczych danego powiatu. Organizacje te, powinny podania z wyszczególnieniem osób proszących o eukier, ilością pszczoł potrzebujących podkarmienia i załączeniem adresu osób zapisanych składając w Centralnym Związku Kółek Rolniczych do dnia 10 marca r. b.—Podań poszczególnych osób i instytucji niespołecznych oraz podań złożonych po określonym terminie Centralny Związek Kółek Rolniczych nie uwzględni.

Rozporządzenie władz.

Zasiłki dla rodzin żołnierzy.

Wobec utworzenia przez władze wojskowe Okręgu generalnego wojskowego w Grodnie zasiłki dla rodzin żołnierzy wojska polskiego z powiatów grodzieńskiego, wołkowyskiego, słonimskiego, brzeskiego, kobryńskiego, prącheńskiego, lidzkiego i nowogrodzkiego, będą wypłacane przez ministerstwo spraw wojskowych na tych samych zasadach co w całej Polsce.

W innych powiatach Ziem Wschodnich zasiłki takie będą wypłacane przez starostwa.

Każdy żołnierz pochodzący z Kresów, który chce uzyskać zasiłek dla swoich rodzin powinien złożyć swojemu dowódcy podanie w których jest wyszczególnienie:

- 1) Nazwisko i imię żołnierza.
- 2) Data i miejsce urodzenia, ze wskazaniem gminy i powiatu.
- 3) Zawód i zarobek miesięczny przed wstąpieniem do wojska.
- 4) Data wstąpienia do wojska i stopień wojskowy.
- 5) Najdokładniejszy adres rodziny.
- 6) Wykaz członków rodziny, dla których żołnierz ubiega się o zasiłek.

Podanie napisane w ten sposób i poświadczane przez dowódcę, winno być odesłane pod adresem Warszawa ulica Wileza 12.

Sekeja zaopatrzenia lub też Wilno Komisarjat Senatu Ziemi Wschodnich, Sekeja Ogólna, Wydział Opieki społecznej.

Zasiłki będą mogły być przyznane tylko rodzinom tych żołnierzy, którzy złożą powyższe podanie.

Rodziny powinny więc napisać do swych mężów, synów i braci, aby podanie takie złożyli.

Policja rządowa. Komisarz Senatu wydał rozporządzenie, mocą którego w powiatach grodzieńskim, wołkowyskim, słonimskim, brzeskim, kobryńskim, prużańskim, lidzkim, nowogródzkim i baranowickim ma być do dnia 1 marca zorganizowana policja rządowa, wobec czego ilość żandarmerji będzie w tych powiatach umniejszona.

Walka z dudem (tyfusem) i plamistym. W celu zwalczania epidemii duma plamistego, sejm po-

stanowił utworzyć specjalny urząd pod nazwą Centralnego Komitetu do spraw walki z dudem plamistym (C. K. Dur). Rozporządzeniem p. Komisarza Gen. z dn. 31 stycznia działalność Komitetu rozciągnięto na Kresy i ustanowiono urząd Komisarza nadzwyczajnego do spraw walki z dudem plamistym z siedzibą w Wilnie.

Opieki szkolne. Na podstawie okólnika szefa sekcji oświecenia publicznego Z. C. Z. W. przy szkołach powszechnych mogą być tworzone przez inspektorów szkolnych opieki szkolne składające się z opiekuna głównego (mianowanego przez inspektora szkolnego, dwóch osób (wybranych z pośród rodziców posyłających dzieci do szkoły, osób duchownych uczących religii w szkole i nauczyciela (kierownika szkoły), jako sekretarza. Opieki szkolne mają na celu staranie o rozwój szkoły, informowanie inspektora okólnego o potrzebach szkoły, troska o byt materialny nauczyciela i zarządzanie funduszami szkoły.

Ofiary.

Jan i Józef Sokółscy ze wsi Sitniki oraz Ignacy Adamski ze wsi Ponikle, złożyli do uznania redakcji 350 mk. jako karę za nietaktowne postępowanie względem sąsiada.

(Picniadze powyżej wspomniane Redakcja przeznaczyła na odzież dla żołnierzy polskich).

„PRZEGLĄD ŚWIATOWY”

największe czasopismo ilustrowane
Polsce, poświęcone wszystkim gałęziom
wiedzy.

Każdy egzemplarz zawiera 50—60 stron druku i kilkadziesiąt ilustracji. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. Bezpłatne premje dla prenumeratorów na rok 1920. 1) każdy prenumeratorem „Przeglądu Światowego” otrzyma bezpłatnie ilustrowaną Encyklopedję Podręczną; 2) ponadto każdy prenumeratorem roczny otrzyma bezpłatnie Nową Europę kolorowaną z granicami państw według traktatów pokojowych w Wersalu i St. Germain z zaznaczeniem okręgów plebiscytowych z dodatkiem Tablicy Statystycznej wielkości 95 na 64 cm.; 3) każdy prenumeratorem półroczny otrzyma bezpłatnie Mapę Rzeczypospolitej Polskiej z granicami zachodnimi i północnymi, ustalonymi w traktacie pokojowym z Niemcami z wydzielaniem obszarów plebiscytowych i terytorjum woln. m. Gdańska w opracowaniu Komitetu Narodowego w Paryżu wielkości 83 na 64 cm. Do mapy dołączono: a) Przekład postanowień wersalskiego traktatu pokojowego, dotyczących Polski, b) Traktat o ochronie „mniejszości narodowych” i c) Tablicę statystyczną, tyżące się obszaru i załadnienia ziem polskich. Przepłata roczna—100 Mk., półroczna—50 Mk. Adres: Warszawa, „Przegląd Światowy” (Sienna 23), Skrzynka pocztowa 133.—Egzemplarzy okazowych nie wysyła się.

Opłacać prenumeratę „CHATY POLSKIEJ” można w biurach Straży Kresowej: w Brześciu-Litewskim ulica Piotrowska nr. 16, w Grodnie ulica Piastowa nr. 8, w Kobryniu ulica Ratniańska nr. 31, w Prużanie ulica Sadowa nr. 7, w Słoniem ulica Kościuszki nr. 11, w Sokółce—Dom Ludowy i w Wołkowysku ulica Piaskowa nr. 1.